

Stanisław Car albo „caryzacja” prawa

25 kwietnia 2013

Nazywano go pierwszym prawnikiem sanacji. Dla wielu ludzi, podobnie jak 70 lat później Lech Falandysz, stał się synonimem naginania prawa do potrzeb zaistniałej sytuacji politycznej.

Stanisław Car urodził się 26 kwietnia 1882 roku. Niewiele wiadomo o jego dzieciństwie poza tym, że wychowywał się w inteligenckiej rodzinie w Warszawie. W rodzinnym mieście ukończył najpierw gimnazjum, a następnie do 1905 roku studiował prawo na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Już w czasie studiów zaczął angażować się w politykę, a w wyniku udziału w jednym ze studenckich protestów został zmuszony do opuszczenia szkoły i kontynuowania nauki w odległej Odessie. W czarnomorskim porcie przebywał przez kolejne dwa lata, a do Warszawy powrócił dopiero, by starać się o aplikację prawniczą. W 1911 roku udało mu się ją skończyć i został wpisany na listę adwokatów. Dzięki temu mógł otworzyć własną kancelarię.

Car praktykował aż do wybuchu I wojny światowej, gdy otrzymał nominację na sędziego pokoju, tj. sędziego mogącego orzekać w drobnych sprawach w XI okręgu miasta Warszawy. Kiedy w 1916 roku Warszawa przeszła w ręce niemieckie, Stanisław Car poznał Józefa Piłsudskiego. Niezwykła osobowość przyszłego marszałka oczarowała zdolnego adwokata, który do końca życia został mu wierny i służył jako jeden z bardziej znaczących współpracowników.

Piłsudski szybko zauważył potencjał Cara i w 1917 roku powierzył mu tworzenie zrębów wymiaru sprawiedliwości dla jeszcze nieodrodzonego państwa. Adwokat z entuzjazmem podjął to wyzwanie i rozpoczął pracę w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, będącego załącznikiem przyszłego

Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kolejna karta jego życia otworzyła się wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. 13 grudnia 1918 roku Stanisław Car został przez Piłsudskiego mianowany Szefem Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, którą to funkcję pełnił do momentu wybuchu wojny polsko-bolszewickiej. Wtedy to właśnie wziął udział w walkach, służąc w 7. pułku ułanów 10. dywizji, pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego. Walczył pod Radzyminem, Sokalem, Ciechanowem, a także brał udział w obronie Zamościa obleganego przez Konarmię Siemiona Budionnego. Za zasługi wojenne otrzymał awans do stopnia podporucznika oraz został odznaczony Krzyżem Walecznych. Podczas bitwy warszawskiej nie znajdował się już na pierwszej linii, gdyż na polecenie Piłsudskiego powrócił na swoje stanowisko w Kancelarii. Przestał je piastować dopiero z chwilą objęcia prezydentury przez Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 roku.

Po odejściu ze służby państwowej powrócił do praktyki adwokackiej. Równocześnie znalazł się w gronie założycieli, ukazującego się do dzisiaj, miesięcznika Rady Adwokackiej w Warszawie „Palestra”. W tym okresie wydał również obszerną broszurę pt. „Zarys historii adwokatury w Polsce”, w której starał się przekonać, że instytucja obrońcy jest integralną częścią państwa, a jej korzenie sięgają początków jego istnienia.

W roku 1925 został mianowany Prokuratorem Sądu Najwyższego. Stanowiska tego nie przyszło mu jednak piastować przez zbyt długi czas. Po zamachu majowym dokonanym przez Piłsudskiego na nowo został szefem Kancelarii Cywilnej, tym razem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Jednak i to stanowisko zajmował bardzo krótko, ponieważ rychło przyjął nominację na podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w gabinecie Józefa Piłsudskiego, jednocześnie jako jego doradca. Kiedy funkcję premiera przejął z rąk Piłsudskiego Kazimierz Bartel, pierwszy prawnik sanacji otrzymał w nowym gabinecie

tekę ministra sprawiedliwości. Był nim przez wiele lat, zarówno w rządzie Kazimierza Świtalskiego, jak i Walerego Sławka, a także w okresie ponownych rządów Piłsudskiego.

Tak oto nadszedł rok 1930, a wraz z nim brutalna rozprawa z przeciwnikami politycznymi. Sanacja zdecydowała się na uwięzienie liderów centrolewicowej opozycji, wysyłając ich do owianej złą sławą twierdzy-więzienia w Brześciu nad Bugiem. W wyborach, które odbyły się jesienią tego samego roku, Stanisław Car został wybrany posłem na sejm III kadencji, z list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Co ciekawe, nie znalazł się na listach wyborczych z własnej woli, lecz z wyraźnego polecenia Piłsudskiego. Na tym jednak nie kończył się plan Marszałka wobec zdolnego prawnika. 10 grudnia 1930 roku Car został zaprzysiężony na jednego z wicemarszałków sejmu, zostając równocześnie kierownikiem Komisji Prawniczej. W tym czasie absorbowała go przede wszystkim sprawa wprowadzenia zmian do konstytucji.

Swoistym ukoronowaniem bogatej kariery Cara było objęcie przez niego funkcji marszałka sejmu. Ponieważ w tym czasie Józef Piłsudski już nie żył, Car zdecydował się na nawiązanie ścisłej współpracy z Edwardem Rydzem-Śmigłym. Późną wiosną 1938 roku zachorował na zapalenie płuc, i – w wyniku powikłań – zmarł 18 czerwca 1938 roku.

Bez wątpienia Stanisław Car był jedną z najbarwniejszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiej sceny politycznej z okresu przed II wojną światową. Piłsudski bardzo szybko zorientował się, że jego obóz potrzebuje uzdolnionego prawnika, który pozwoliłby na zaprowadzenie rządów silnej ręki przy jednoczesnym minimalnym ingerowaniu w istniejący stan prawny. Wybór padł na Cara – zdolnego adwokata oddanego idei sanacyjnej. Nie dziwi zatem, że po 1926 roku stał się on głównym architektem rozwiązań prawnych sanacji. Wiele spośród jego działań wzbudzało kontrowersje, a największe – rola, którą odegrał w trakcie przygotowywania konstytucji kwietniowej z 1935 roku.

Większość badaczy zgodnie przyznaje, że znaczna część życia upłynęła Carowi na ideologicznej walce z treścią konstytucji marcowej. Uważał, że uchwalona w marcu 1921 roku ustawa nie jest dostosowana do aktualnego stanu Rzeczypospolitej, a jej postanowienia mogą wręcz zagrozić istnieniu niepodległej Polski. W tekście „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość” pisał: „W rzeczy samej nowa konstytucja nikogo nie zadowoliła i zadowolić nie mogła, gdyż nie była ona produktem głębokiej analizy rzeczywistych potrzeb kraju, który dźwigał się z mazołem z półtorawiekowej niewoli w warunkach zachwianej przez wielką wojnę równowagi świata, lecz dojrzewała w atmosferze walk i przetargów partyjnych, zasilanych niechętnym stosunkiem do osoby ówczesnego Naczelnika Państwa.”

Nie dziwi, że wierny prawnik Piłsudskiego nie mógł znieść marcowych postanowień. Prace nad zmianą polskiego ustroju podjął jeszcze przed wydarzeniami majowymi. Wielu badaczy uważa, że inspirował się wypowiedzianym przez marszałka nakazem „zawrócenia Polski z drogi wiodącej do nieuniknionej przepaści”. Tym samym, kiedy po przewrocie majowym sanacja objęła rządy, wprowadzona została tzw. nowela sierpniowa rozszerzająca prerogatywy prezydenta. Była ona jednak zaledwie pierwszym etapem działań na rzecz zmiany ustroju w Rzeczypospolitej.

Historycy po dziś dzień spierają się, na ile koncepcje Cara były jego własnymi pomysłami, a na ile tłumaczyły na język prawniczy myśli Piłsudskiego. Tak czy inaczej, poczynając od 1931 roku prace nad zmianą konstytucji bardzo przyspieszyły. O nowym dokumencie, podpisanym przez Ignacego Mościckiego 23 kwietnia 1935 roku, można z czystym sercem powiedzieć, że jego zapisy były w równym stopniu oryginalne, co kontrowersyjne.

Główną osią teorii Cara była zmiana roli parlamentu i prezydenta. Do zamachu majowego prezydent miał mniejsze kompetencje polityczne niż Sejm, któremu przysługiwały szerokie prerogatywy. Chodziło odwrócenie tej relacji i

zwiększenie roli prezydenta. Parlament miał stać się organem odzwierciadlającym opinie i poglądy społeczeństwa, a nie, jak przed zamachem, ciałem ustawodawczym. W zamyśle Cara kierowniczą rolę w państwie miał przejąć prezydent. Widział go jako głowę i reprezentanta kraju, do którego należy również arbitraż między organami władzy państwowej.

Car wielokrotnie starał się bronić swojego protektora przed oskarżeniami o dyktaturę, w tym także w przemówieniach sejmowych: „Kiedy już mówimy o dyktaturach, to nie chcę przykrywać listkiem figowym tego, co się dzieje w Polsce. Stawiam otwarcie zapytanie: czy w Polsce jest dyktatura? Na pytanie to odpowiem Panom szczerze: według mego najgłębszego przekonania w Polsce dyktatury nie ma i nigdy jej nie było. (Wesołość na ławach socjalistycznych). Proszę Panów, śmiech nie jest odparciem argumentu i zaraz Panom powiem, dlaczego tak sędzę. Bo uważam, że nie może być dyktatury tam, gdzie nie ma dyktatora. W Polsce nie ma dyktatora! Józef Piłsudski nigdy nie był dyktatorem! Jeżeli Panowie wezmą pod uwagę to, że Józef Piłsudski, który skupił w swoich rękach pełnię władzy państwowej, odszedł dobrowolnie w roku 1922 do swego zacisza w Sulejówku, jeżeli Panowie wezmą pod uwagę również i to, że Józef Piłsudski, skupiwszy po raz drugi pełnię władzy w Polsce w roku 1926, ograniczył się jednak do skromnej roli ministra spraw wojskowych i jeżeli Józef Piłsudski nie wykonywa władzy sam, zazdrośnie, lecz stara się do życia państwowego pociągnąć zdrowe siły, tkwiące w społeczeństwie, to ja mam prawo twierdzić, że Józef Piłsudski nie jest dyktatorem. (Oklaski na ławach BBWR). A jeżeli Józef Piłsudski nie jest dyktatorem, to nie może być mowy o dyktaturze w Polsce.”

Gdy w końcu przedstawione zostały tezy konstytucyjne, spowodowały one wiele zamieszania. Wszyscy parlamentarzyści wiedzieli, że zostały „skrojone” dla Piłsudskiego, a ich wprowadzenie będzie stanowiło faktyczną zmianę ustroju w Polsce na autorytarny, teoretycznie bowiem w Rzeczypospolitej cały czas panował ustrój demokratyczny.

Nic też dziwnego, że sama postać Cara wzbudzała wiele kontrowersji. Część badaczy i historyków ocenia go pozytywnie. Uważają oni, że konstytucja kwietniowa, która wyszła spod jego pióra, stanowiła próbę wyjścia z parlamentarnego impasu. W takiej sytuacji zwiększenie roli prezydenta byli skłonni odczytywać nie jako krok ku rządowi autorytarnym, lecz jedynie konieczność wynikającą ze stanu, w jakim kraju. Zwolennicy podkreślali też, że zapisy konstytucji kwietniowej można odczytywać liberalnie, co w znacznej mierze jest możliwe dzięki zachowaniu autonomii obywateli.

Oponenci oceniali działalność Cara jako wyjątkowo szkodliwą. W ich oczach ostatecznie rozprawił się on z demokracją w Polsce i stworzył faktyczną podstawę dla rządów autorytarnych. Zwracają uwagę, że Rzeczpospolita upodobniła się do krajów faszystowskich, w których cała władza spoczęła w rękach jednego człowieka. Tym, co częstokroć bulwersowało najbardziej, był sposób dokonanych zmian. Nowa konstytucja dała możliwość manipulacji prawem w takim stopniu, że bez kolejnego zamachu, „z zachowaniem pozorów demokracji”, nie można było zmienić ustroju.

Autor: Paweł Rzewuski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)